

Czas już na uszczelnienie akczy

ARTYKUŁY 26.02.2021

Witold Modzelewski

W latach 2016-2019 podjęto w Polsce bezprecedensową próbę naprawy podatku od towarów i usług („uszczelnienia”) w celu przywrócenia efektywności fiskalnej tego podatku, która uległa istotnemu obniżeniu w latach 2004-2015.

Przypomnę, że obowiązująca w latach 1993-2004 przedwspólnotowa wersja tego podatku charakteryzowała się wysoką efektywnością, a udział dochodów z tego podatku w PKB sięgnął nawet 8%. Na czym polegało to „uszczelnienie”? Przede wszystkim:

- 1) usunięto „inwestycje legislacyjne”, czyli przepisy umożliwiające lub ułatwiające zainteresowanym ucieczkę od opodatkowania oraz uzyskiwanie nienależnych zwrotów (np. likwidacja krajowego odwrotnego obciążenia),
- 2) poprawiono rozwiązania fasadowe, które miały wcześniej tylko pozorować działania uszczelniające (np. odpowiedzialność osób trzecich za zaległości podatkowe),
- 3) przywrócono sankcje podatkowe za ucieczkę od opodatkowania i wyłudzenie zwrotów, które usunięto z tego podatku w 2008 r. (art. 112a–112c ustawy o VAT),
- 4) wprowadzono oryginalne rozwiązania prawne ograniczające możliwość ucieczki od opodatkowania, którym przede wszystkim jest podzielona płatność, zwłaszcza w wersji obowiązkowej (połączona z likwidacją patologii typu krajowe odwrotne obciążenie); zmiany te wprowadzono dopiero w 2019 r., mimo że projekt istniał już w 2014 r.

Oczywiście przy okazji wprowadzono wiele mniej lub bardziej przydatnych „gadżetów legislacyjnych”, które przede wszystkim promuje biznes informatyczny, mający wyjątkowo duży wpływ na ten podatek. Dlaczego? Bo w liberalnej demokracji wszystko jest rynkiem, więc i na uszczelnianiu można dobrze zarobić zmuszając podatnika do zakupu w sumie niepotrzebnych oprogramowań. Owe gadżety są w mediach hałaśliwie przedstawiane jako cudowne leki na lukę w VAT; przy pomocy jakichś „instrumentów informatycznych” nie da się zwiększyć dochodów budżetowych, jeżeli przepisy nie nakazują zapłaty podatku w odpowiedniej wysokości.

Czy ów proces uszczelnienia był sukcesem? Obiektywnie tak: dochody w tym podatku zwiększyły się o 50% (lata 2015-2020), a udział zwrotów w przychodach z tego podatku powoli zaczął spadać.

Wprowadzenie tych zmian napotkało jednak gigantyczny opór. Kto bronił status quo? Były to (i są) cztery grupy interesariuszy:

- po pierwsze beneficjenci tych przepisów, które legalnie likwidowały konieczność zapłaty tego podatku,
- tzw. biznes podatkowy, który żerował na patologjach legislacyjnych tego podatku („przepisy korzystne dla podatników”) i dzięki temu mógł zaoferować „usługi optymalizacyjne”,
- krajowe i zagraniczne grupy przestępcze, które wyspecjalizowały się zwłaszcza w zorganizowanym wyłudzeniu zwrotów tego podatku,
- politycy, którzy z jakichś powodów bronili luk w tym podatku (przypomnę nie tylko wypowiedzi jednego z opozycyjnych członków komisji śledczej do spraw wyłudzeń tego podatku, ale przede wszystkim fakt, że część klasy politycznej negowało istnienie masowych oszustw w latach 2008-2015).

Od początku starałem się przyczynić do naprawy tego podatku, co owocowało wieloletnimi groźbami karalnymi, paszkwilami pisanymi przez usłużnych „dziennikarzy” oraz próbami zastraszenia.

Przypomnę również, że podobnej patologizacji w latach 2004-2015 podlegał nie tylko podatek od towarów i usług, a również inne podatki, w tym zwłaszcza podatek akcyzowy. Był również opracowany w latach 2014-2015 szczegółowy plan „uszczelnienia” tego podatku, który ówczesny szef resortu szybko wyrzucił do kosza i przez minione pięć lat zrobiono bardzo niewiele nawet dla dość elementarnej naprawy tego podatku. Wprowadzono kilka pomocniczych rozwiązań, które mogłyby zwiększyć efektywność fiskalną tego podatku, gdyby obowiązujące przepisy nie były aż tak dziurawe jak są. Patologie tego podatku mają potężnych i bardzo wpływowych obrońców, bo są to zagraniczni oligarchowie, lubiący nazywać się „międzynarodowymi koncernami”.

Być może właśnie dla nich stworzono luki w tych podatkach i na ich usunięcie nie ma z istoty zgody. Do głównych patologii tego podatku należy brak opodatkowania substytutów tych wyrobów, które są już dziś wysoko opodatkowane. Ceny na tych rynkach kształtują wyroby wysoko opodatkowane, a beneficjenci luk przyjmują do swojej kieszeni potencjalny podatek. Przykładów jest wiele i są powszechnie znane (dużo niższe opodatkowanie tzw. podgrzewaczy w stosunku do papierosów czy etanolu zawartego w piwie w porównaniu z innymi napojami alkoholowymi, przez co piwo odpowiada już za prawie 60% spożycia czystego spirytusu).

INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH

Próba likwidacji tych luk spowodowała już brutalną kontrakcją tych, którzy dzięki temu zarabiają, a resort finansów ponoć nie chce uzyskać dzięki temu dodatkowych siedmiu miliardów złotych. Jestem jednak optymistą i sądzę, że również w tym podatku uda się usunąć najbardziej rażące patologie. W końcu przez wiele lat mówiono mi o przysłowiowym kaktusie, który prędzej wyrośnie na mojej dłoni, nim uda się zlikwidować tzw. krajowe obciążenie w VAT, które załatwił sobie dużo silniejszy „międzynarodowy” gracz niż kustosze patologii w akcyzie.

Możemy mieć z tego podatku prawie 90 mld zł rocznie: trzeba tylko przeciwstawić się zagranicznej oligarchii, która rządzi u nas akcyzą.